

III Bieg Wysokogórski im. Dh. Franciszka Marduły

Zakopane 11.09.2010

W tym roku, z powodu zalegającego śniegu w wyższych partiach Tatr, trasa III Biegu Wysokogórskiego im. druha Franciszka Marduły, z uwagi na bezpieczeństwo zawodników uległa znacznej modyfikacji. Początkowe opinie, iż poprzez wytyczenie nowej trasy z pominięciem Kasprowego Wierchu impreza utraci swój, tak charakterystyczny dla niej „stopień trudności”, została jednak szybko zweryfikowana, kolejny raz odsłaniając swój wyjątkowy „charakter”. Dystans biegu głównego pozostał bez zmian i wynosił ok. 22 km przy sumie przewyższeń +1200m/-1050m. Trasa biegu towarzyszącego wynosiła natomiast 7,5 km z sumą przewyższenia +600m/-200m.

Nie zważając na wciąż padający deszcz oraz niekorzystne prognozy pogody na resztę dnia, na starcie III Biegu Wysokogórskiego im. druha Franciszka Marduły w Zakopanem stanęło 84 zawodników (61 w biegu głównym i 23 w biegu towarzyszącym).



Pomimo, iż data biegu pokrywająca się z innymi atrakcyjnymi imprezami biegowymi odbywającymi się tego dnia, rozrzucała wielu biegaczy górskich w różne rejony kraju, także tutaj, na starcie w Zakopanem nie zabrakło utytułowanych nazwisk. Między innymi wymienić należy zeszłorocznego zwycięzcę biegu - Marcina Świerca, reprezentującego Salomon Trail, a także jednego z czołowych zawodników górskich w tegorocznym rankingu Montrail Ligi Biegów Górskich - Piotra Konia z Fałkowa. Wśród pań, Mariola Sojda Montrail CW-X Team/ Budowlani Częstochowa i Anna Celińska Byledobiec Anin z Bielska Białej.



Trasa biegu głównego prowadziła spod siedziby „Sokoła” i kina pod tą samą nazwą, ulicą Piłsudskiego z pięknym widokiem na Skocznę, następnie przez Rondo JP II (skąd już 2 października wyruszy III Alpin Sport Tatrzański Bieg Pod Górę) do Tamy powyżej Murowanicy. W tym miejscu opuszczamy wreszcie drogę asfaltową i skręcamy na szlak wiodący nas na szczyt Nosala (1206m).



Teraz zaczynają się pierwsze schody i to dosłownie. Trudne podejście na szczyt rozciąga stawkę i stanowi pierwszą, niejedną w dniu dzisiejszym selekcję. Z Nosala, gdzie wszechobecna mgła skutecznie uniemożliwia podziwianie widoków, a padająca mżawka zmusza jedynie do skupienia się na tym co mamy pod nogami, zbiegamy poprzez Przełęcz Nosalową (1101m) zielonym szlakiem do Kuźnic.

Tutaj rozdzielają się nasze drogi z uczestnikami biegu towarzyszącego o długości 7,5 km, którzy podążają już wprost do mety na Kalatówkach.

Zbieg daje trochę wytchnienia, lecz wymaga skupienia i dobrego dopasowania kroku, który nijak nie pasuje do położonych w poprzek szlaku drewnianych bali. Te, gdy są mokre zmieniają się w istną „minę” poślizgową w przypadku nieuważnego postawienia nie nich stopy w pełnym biegu. Trasa biegu głównego skręca w tym miejscu w lewo i prowadzi po raz kolejny pod górę, tym razem niebieskim szlakiem na Przełęcz Między Kopami (1499m) przez Boczań i Skupniów Upłaz. Tutaj łączą się szlaki idące z Kuźnic w stronę Doliny Gąsienicowej (szlak niebieski przez Boczań i Skupniów Upłaz oraz szlak żółty przez Dolinę Jaworzynkę). Zazwyczaj z przełęczy rozpościera się piękny widok na masyw Giewontu oraz na skaliste urwiska Nosala, lecz niestety nie tym razem...



Zbiegamy więc żółtym szlakiem, trudną technicznie trasą pełną wysokich stopni i usianą różnej wielkości śliskimi głazami do Doliny Jaworzynki. Jaworzynka, bo tak zwykle jest nazywana, stanowi wschodnie odgałęzienie Doliny Bystrej. Otaczają ją od wschodu Boczań i Skupniów Uplaz, a od zachodu Czoła Jaworzyńskie, Zawrat Kasprowy i Czuba Jaworzyńska. Dolina jest wąska i długa, wyglądem przypominająca wąwóz, a jej stoki, zwłaszcza wschodnie są bardzo strome. Znajdują się na nich charakterystyczne wapienne ostańce skalne, a nieco równiejsza trasa prowadzi nas ponownie do Kuźnic.



Tutaj, zielonym szlakiem pniemy się w górę na Myślenickie Turnie (1352m) gdzie znajduje się stacja pośrednia kolei linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch. Tam też następuje nawrót i zbieg w dół tą samą trasą, więc była okazja zobaczyć jak wygląda rywalizacja z przodu stawki by odnaleźć swoje „miejsce w szyku”. Gdy tak mozolnie wspinałem się wolno pod górę, niespodziewanie zza zakrętu z olbrzymią prędkością wyłonił się prowadzący Marcin Świerc, pędząc wprost „na czołowe”. Zanim zdążyłem powiedzieć „Hej” już go nie było.



Teraz jednak byłem już przygotowany na kolejne, coraz częstsze mijanki na trasie. Wreszcie samemu udaje mi się dotrzeć do upragnionego nawrotu, po którym nastąpił karkołomny zbieg z powrotem do Kuźnic.



Tutaj wyhamowuje nas dopiero niebieski szlak wiodący kamiennym duktem do samej mety znajdującej się na Kalatówkach (1198m). Jest to stosunkowo płaski, otwarty teren, otoczony z wszystkich stron lasem, z ładnymi widokami na rejon Kasprowego Wierchu, pod warunkiem, że jest ładna pogoda...



Zakończenie imprezy odbyło się w Hotelu górskim PTTK Kalatówki. Tutaj można było wziąć prysznic i przebrać się w oddane wcześniej do depozytu suche rzeczy. Tradycyjnie już po tak wyczerpujących zmaganiach, wręcz zjadamy się podaną kwaśnicą z mięsem, plackiem po bacowsku, oscypkiem z masłem czosnkowym i kielbasą. Mimo, że do zaplanowanego terminu dekoracji pozostało sporo czasu, ten w miłym towarzystwie upływa naprawdę szybko. Dekoracja odbywa się przy dźwiękach góralskiej kapeli, która specjalnie przybyła by dodatkowo umilić zakończenie imprezy i podkreślić jej „góralski charakter”.

Na trasie biegu głównego triumfował reprezentujący Salomon Trail Marcin Świerc - aktualny vicemistrz Polski w biegach górskich stylem anglosaskim . Trasę o długości 22 km pokonał w czasie jednej godziny i 40 minut. Szkoda, że z powodu zmiany trasy odwołano nagrodę pieniężną w wysokości 1000 zł za złamanie granicy 2 godzin i poprawy rekordu trasy (należącego do Marcina Świerca) z roku ubiegłego. Pewnie przy dzisiejszej dyspozycji Marcina nagroda nie przeszłaby na rok następny... Drugi czas uzyskał Piotr Koń z Fałkowa, a trzeci linię mety na Kalatówkach przekroczył Przemysław Sobczyk z Zakopanego.



Wśród pań na tym dystansie najlepsza okazała się Anna Celińska z Bielska-Białej , która na mecie zameldowała się z czasem 01:56,46 (8 lokata open!). Na miejscu drugim bieg ukończyła Mariola Sojda z Częstochowy, a miejsce trzecie zajęła Wioletta Palacz.



Na dystansie 7,5 km najszybszy okazał się Wawrzyniec Pawski z Zakopanego, który na pokonanie trasy potrzebował 43 minuty i 39 sek. Drugi na mecie był Olaf Woźniak, a miejsce trzecie wywalczył Paweł Hoły. Wśród pań zwyciężyła Monika Rafałowicz, przed Anną Orian i trzecią zawodniczką biegu - Aleksandrą Bułką.

Organizatorzy raz jeszcze udowodnili, że przyznane imprezie wyróżnienia FILIPIDES 2008 w kategorii Kameralna Impreza oraz Złota Kozica w kategorii Najlepszy Bieg Anglosaski 2009, nie zostały przyznane bez przyczyny.

Najlepsi zawodnicy w biegu głównym na dystansie 22 km:

1	ŚWIERC Marcin	Salomon Trial	01:40:00
2	KOŃ Piotr	GLKS FAŁKÓW	01:43:20
3	SOBCZYK Przemysław	Zakopane	01:49:44

Klasyfikacja kobiet dystans 22 km:

1	CELIŃSKA Anna	Byledobiec Anin	01:56:46
2	SOJDA Mariola	Montrail CW-X Team	02:04:28
3	PALACZ Wioletta		02:35:50

Klasyfikacja mężczyzn dystans 7,5 km:

1	PAWSKI Wawrzyniec	Zakopane	43,39
2	WOŹNIAK Olaf		46,15
3	HOŁY Paweł	T.G Sokół	48,59

Klasyfikacja kobiet dystans 7,5 km:

1	RAFAŁOWICZ Monika	T.G Sokół	54,12
2	ORIAN Anna	Szkoła tańca "Orion show"	01:00:33
3	BUŁKA Aleksandra		01:03:33



Marcin Świerc oraz Mariola Sojda prezentują swoje trofea za zajęcie 1 i 2 miejsca.



Marcin Świerc – miejsce 1.



Piotr Koń – miejsce 2.



Przemysław Sobczyk – miejsce 3



Anna Celińska - 1 miejsce wśród kobiet



Mariola Sojda – miejsce 2



Wioletta Palacz– miejsce 3.



Foto: J. Zacharko, Alicja Szwed oraz www.podhale-sport.pl

Autor: Krzysztof Szwed